

*Pamiętnik burmistrza miasta Przedborza Konstantego Kozakiewicza*, wybór, opracowanie, ilustracje i przygotowanie do druku Paweł Grabalski, Wojciech Zawadzki, Towarzystwo Miłośników Przedborza, Przedbórz 2016, ss. 188

W 2016 r. Towarzystwo Miłośników Przedborza opublikowało pamiętnik Konstantego Kozakiewicza – burmistrza miasta w latach 1932-1945. Opracowania pamiętnika podjęli się członkowie Towarzystwa: ppłk dr Wojciech Zawadzki oraz Paweł Grabalski.

Przedbórz, liczący dziś nieco ponad 4 tysiące mieszkańców, swoimi początkami sięga średniowiecza. Data nadania praw miejskich jest nieznana; odnowili je Kazimierz Wielki i Władysław Jagiełło, który w 1405 r. przeniósł miasto na prawo magdeburskie. Obaj władcy chętnie polowali w okolicach Przedborza. Jedno z nich zakończyło się dla Kazimierza Wielkiego tragicznym wypadkiem (król zmarł kilka dni później, po przewiezieniu do Krakowa). Pierwszy z Jagiellonów zaś w 1423 r. ogłosił w Przedborzu nadanie praw miejskich Łodzi. Największą liczbę ludności (ponad 9 tys.) Przedbórz osiągnął w 1913 r., natomiast w dwudziestoleciu międzywojennym zaludnienie nieco się zmniejszyło. Najtragiczniejszym okresem dla miasta była II wojna światowa, kiedy to znaczna część ludności została wymordowana przez okupanta (przed wojną blisko 64% mieszkańców stanowili Żydzi), a zabudowa w dużej części zniszczona.

Przedbórz kilkakrotnie zmieniał przynależność administracyjną. Należał do Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, od 1867 r. guberni radomskiej, w latach 1915-1918 okupowany był przez wojska austro-węgierskie. Wchodził w skład powiatu koneckiego, wraz z nim do województwa kieleckiego (1919-1938 i 1950-1975) i do łódzkiego (1938-1939 i 1945-1950). W latach 1975-1998 należał do województwa piotrkowskiego. Po jego likwidacji znalazł się w powiecie radomszczańskim województwa łódzkiego.

Konstanty Kozakiewicz urodził się 13 marca 1899 r. we wsi Wiewiec (dziś w powiecie pączęńskim województwa łódzkiego). W latach 20-tych ze względów zdrowotnych (chorował na gruźlicę) za-

mieszkał w Przedborzu. W latach 1932-1939 był burmistrzem Przedborza (wybieranym ponownie w 1934 i 1939 r.). Za jego kadencji zlikwidowano zadłużenie miasta, zainicjowano budownictwo mieszkaniowe, wzniesiono okazały gmach szkolny (początkowo dla drugiej szkoły powszechnej; po II wojnie ulokowano w nim istniejące do dziś szkoły średnie: liceum i technikum rolnicze). Na żądanie Niemców Kozakiewicz nadal pełnił swe obowiązki podczas wojny (być może okupant wziął pod uwagę jego biegłą znajomość języka niemieckiego). W 1945 r. ponownie powierzyła mu obowiązki burmistrza Miejska Rada Narodowa. Zrezygnował z funkcji we wrześniu 1945 r. Wyjechał do Częstochowy, gdzie podjął pracę w Zarządzie Miejskim. Zwolniono go w 1953 r. stwierdzając, że do 1945 r. pracował „w aparacie ucisku”. Początkowo miał trudności ze znalezieniem pracy, później podjął zatrudnienie w Przedsiębiorstwie Kopalnictwa Żelaznych Rud Darniowych i częstochowskim oddziale Katowickiego Zarządu Aptek. W 1964 r. przeszedł na emeryturę.

Zmarł 19 września 1983 r. w Częstochowie. Dwa lata później zmarła jego żona Jadwiga z domu Tylman (1900-1985), poślubiona w latach międzywojennych w Przedborzu, a pochodząca z Tomaszowa Mazowieckiego.

W latach międzywojennych należał do Polskiej Partii Socjalistycznej, pod koniec lat trzydziestych jednak reprezentował sanację. Po wojnie nie wstąpił do żadnej partii. Od 1922 r. działał w Stowarzyszeniu Wolnomyślicieli Polskich (po wojnie w Stowarzyszeniu Ateistów i Wolnomyślicieli).

Wspomnienia Kozakiewicza obejmują lata 1939-1941. Pisał je w połowie lat 60-tych, opierając się na wcześniejszych zapiskach. Niestety nie ukończył swej pracy, zniechęcony brakiem możliwości publikacji pamiętnika. Liczył na wydanie książki; przecież w PRL wydawano wiele wojennych wspomnień (jakkolwiek książki te były bacznie kontrolowane przez cenzurę<sup>1</sup>). Jednak tylko wrocławskie Ossolineum było gotowe kupić pamiętniki (za niewielką kwotę), nie gwarantując wydania. Jak zwracał uwagę sam Kozakiewicz, dzieje

---

<sup>1</sup> Gdyby w latach 60-tych doszło do wydania pamiętników K. Kozakiewicza, z pewnością ingerencje cenzorskie także by nastąpiły. Trudno sobie np. wyobrazić wydrukowanie w tym czasie uwagi poczynionej w związku ze służbowym pobytom K. Kozakiewicza w Radomsku w 1940 r.: *na wieży ocalałego ratusza powiewa flaga ze swastyką. (...) w tej chwili jest ciekawe, jaki [sztandar] będzie wisiał po wojnie – czy nie z sierpem i młotem?* (s. 132).

Przedborza w tym burzliwym czasie można traktować jak obraz życia wielu polskich miasteczek.

Z pamiętników dowiadujemy się o życiu miasteczka w ostatnich miesiącach pokoju. Atmosfera polityczna była wówczas coraz bardziej napięta. Z uwagą śledzono wydarzenia na europejskiej scenie politycznej. Jednocześnie prowadzono działania mające na celu upiększenie miasta; tynkowano domy, a nienadające się do remontu rozbierano. Brak jednak refleksji, gdzie mieli się podziąć dotychczasowi lokatorzy owych „lepianek”. Być może po zakończonej kontroli wybudowali sobie podobne... Zgodnie z centralnymi wytycznymi zastępowano gęste ogrodzenia nowymi, wykonanymi z siatki. Stary most na Pilicy zastąpiono nowym (przetrwiał kilka miesięcy).

Pamiętniki prezentują najtragiczniejszy okres dziejów Przedborza oczami bezpośredniego świadka wydarzeń – burmistrza miasta. Dowiadujemy się zatem o funkcjonowaniu polskiego samorządu terytorialnego pod okupacją. W istocie samorząd był fikcją, a urzędnicy pełnili swe funkcje pod przymusem. W każdej chwili owi reprezentanci polskiej ludności mogli znaleźć się w więzieniu (doświadczył tego Kozakiewicz, osadzony w więzieniu w Kielcach w 1941 r.), a nawet w obozie koncentracyjnym. Nawiasem mówiąc, naziści często organizowali różnego rodzaju „samorzady” podbitej ludności (skrajnym przykładem były tzw. Judenraty w gettach). Faktycznie ciała te były pasem transmisyjnym zarządzeń okupanta, a ich samodzielność mocno ograniczona. Kozakiewicz wielokrotnie wspomina o naradach odbywających się w powiatowych Końskich, gdzie przedstawiciele władz niemieckich przekazywali swoje wytyczne polskim wójtom i burmistrzom. Rola tych ostatnich była więc szczególnie trudna. Z jednej strony musieli zachowywać pozory lojalności wobec III Rzeszy, z drugiej faktycznie starali się sprzeciwić okupantowi i łagodzić dotkliwość jego zarządzeń. Przy najlepszych chęciach ich pole manewru było niewielkie. Warto o tym pamiętać chociażby w kontekście zarzutów stawianych ostatniemu przedwojnemu prezydentowi Piotrkowa Stefanowi Fiszerowi (urzędował także pod okupacją) przez jego zastępcę Władysława Uziembłę<sup>2</sup>.

Szczególnie ciężka była sytuacja na początku wojny. Zima 1939/1940 r. należała do surowych, a jednocześnie do Generalnego Gubernatorstwa przybywały tysiące uchodźców z ziem II Rzeczypospolitej wcielonych do Rzeszy. Wskutek zniszczeń wojennych wiele

---

<sup>2</sup> Por. W. Uziembło, *Wspomnienia 1900-1939*, Warszawa 1965.

budynków nie nadawało się do zamieszkania. Część mieszkańców wegetowała w ruinach. W najgorszym położeniu znaleźli się Żydzi stanowiący przed wojną prawie 2/3 ludności Przedborza. Władze niemieckie odbierały im wszelkie prawa, nękały kontrybucjami i konfiskatami. Znajdowali się i tacy, którzy próbowali wykorzystywać ich tragiczną sytuację. Kozakiewicz podaje przykład takiego nadgorliwego polskiego urzędnika w niemieckiej służbie. Trudno jednak stwierdzić jednoznacznie, że jego postawa wynikała z antysemityzmu, skoro ten sam człowiek jako miejski sekwestrator przed wojną bezwzględnie przeprowadzał konfiskatę z tytułu zaległych podatków u... własnych rodziców.

Niestety burmistrz nie doprowadził swych wspomnień do końca II wojny światowej. Wspominał np. w innym miejscu, że w 1942 r. zmuszony był asystować przy wywózce przedborskich Żydów do obozów zagłady; chcąc udokumentować dokonaną zbrodnię, prosił jednego z volksdeutschów o robienie zdjęć, zostały jednak skonfiskowane przez niemiecką żandarmerię.

Konstanty Kozakiewicz miał ambicje literackie. Jak wspominał, mistrzem stylu był dlań Henryk Sienkiewicz, ideologicznie zaś najbliższy był Stefan Żeromski. Przedborski samorządowiec współtworzył krótko wydawane pismo „Głos Przedborza” (1930-1931), po wojnie zaś współpracował z prasą częstochowską. Pisarzem jednak nie został, choć pozostawił po sobie kilka utworów. W rękopisie pozostało np. 65-stronicowe opowiadanie *Naszyjnik czarownicy*, którego akcja rozgrywa się w XVII w. w Częstochowie i okolicach. Jak wspominał, chciał, aby drukowane było w odcinkach w prasie; tamtejszy tygodnik nie zdecydował się jednak na publikację. Zdaniem Kozakiewicza redakcja bardziej zainteresowana była współczesnymi powieściami kryminalnymi.

Omawiany tom oprócz pamiętników zawiera też krótką autobiografię autora, opowiadanie *Zmierzch rodzimych bogów*, wspomnienia z wydarzeń 1945 r. (*Mój pierwszy dzień wolności i W kilka tygodni po wojnie*), odezwę ustępującego burmistrza do mieszkańców Przedborza z września 1945 r. oraz artykuł *Przedbórz roku 1964* (wysłany 18 września 1964 r. do redakcji partyjnego dziennika „Słowo Ludu” w Kielcach). W liście do znajomych autor wyrażał wątpliwość, czy artykuł się ukáže. Jednocześnie miał nadzieję, że zmotywuje redakcję do skierowania do Przedborza dziennikarza, który opisałby pro-

blemy miasteczka. Faktycznie w „Słowie Ludu” z kolejnych miesięcy (do końca 1964 r.) brak odzewu na wypowiedź byłego burmistrza<sup>3</sup>.

Publikacja uzupełniona została przypisami (często spotykamy odniesienia do internetowego Przedborskiego Słownika Biograficznego<sup>4</sup>), indeksem osób oraz unikatowymi fotografiami, w większości dotąd niepublikowanymi, przedstawiającymi bohaterów pamiętnika oraz Przedbórz w latach wojennych.

Prezentacja książki odbyła się 10 lipca 2016 r. w sali kinowej Miejskiego Domu Kultury w Przedborzu. Można ją nabyć w księgarni w Przedborzu przy ul. Trytwa.

Daniel Warzocha  
(*Piotrków Trybunalski*)

---

<sup>3</sup> „Słowo Ludu” dostępne online: <http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/publication?id=21697&tab=3> (dostęp: 4.08.2017).

<sup>4</sup> <http://www.psbprzedborz.pl/> (dostęp: 22.07.2017).